

Jugosławia między Stalinem a rewolucją

26 sierpnia 2013

Rewolucja jugosłowiańska była pierwszą po rosyjskiej zwycięską rewolucją socjalistyczną na świecie. Walka z okupantami i z kolaborantami przerosła tam w rewolucję – do czego nie doszło nigdzie indziej w okupowanej Europie. Dlaczego tylko tam? Dlatego, że komuniści jugosłowiańscy, którzy stanęli na czele tej walki, nie posłuchali nakazów Stalina i jako jedyni nie ograniczyli się do antyfaszystowskiego ruchu oporu, lecz wzniecali i rozszerzyli na cały kraj wojnę ludowowyzwoleńczą. „Wojnę kombinowaną” – jak wyjaśnił później gen. Peko Dapčević, pojęcie to łączyło w sobie pojęcia wojny i rewolucji [1]. Bez splotu wojny i rewolucji nie byłoby zwycięskiej wojny.

„Innej drogi, która zapewniłaby sukces w walce, nie było”, pisał działacz tej rewolucji, Vladimir Dedijer. „Narodów Jugosławii nie można byłoby wezwać do powstania przeciw okupantom niemieckim, włoskim, bułgarskim i węgierskim, nie mówiąc im jasno, że jednocześnie walczą o nową władzę, o republikę, a nie o monarchię, o równouprawnienie wszystkich narodów Jugosławii, o pełną niezależność od kapitału zagranicznego, o uprzemysłowienie gospodarczo zacofanego kraju, o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o pełny udział kobiet w życiu nowego społeczeństwa, o prawo młodzieży do zabierania głosu w sprawach kluczowych dla społeczeństwa i państwa.” [2]

Tym, co z niezwykłym powodzeniem połączyło wojnę i rewolucję w „wojnę kombinowaną”, była budowa, od dołu do góry, na szerokiej podstawie ludowej, organów nowej władzy – komitetów ludowowyzwoleńczych. Był to zwornik strategii rewolucyjnej, którą niezależnie wypracował i konsekwentnie, na własną rękę, realizował przywódca Komunistycznej Partii Jugosławii (KPJ), Josip Broz, znany jako Tito. Odrzucał on stalinowską politykę

„frontów ludowych”, która doprowadziła do klęski w Hiszpanii. „Wynikająca z hiszpańskiej wojny domowej nauka, że należy budować od dołu nowy, rewolucyjny rząd, stała w centrum polityki prowadzonej wówczas przez KPJ”, choć kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej odnosiło się „krytycznie do determinacji, z jaką Tito wykorzystywał ruch oporu do tworzenia nowej, rewolucyjnej struktury państwowej” [3].

Przed wojną KPJ o mało co nie podzieliła losu Komunistycznej Partii Polski – jej też groziło rozwiązanie. Sam Tito, przebywając w ZSRR, o mało co nie podzielił losów setek zamordowanych tam komunistów jugosłowiańskich, bo oskarżono go, że jest trockistą i pracuje dla policji królewskiej i dla Gestapo. Na początku wojny, gdy stał już na czele partii w kraju, ponownie został oskarżony w Moskwie o trockizm. Być może uratowało go to, że były uczestnik zamachu na arcyksięcia Ferdynanda, a obecnie wysoki funkcjonariusz radzieckich służb specjalnych, który przyjechał do Belgradu z takim przesłaniem, wpadł w ręce Gestapo. Aby zasłużyć sobie na zaufanie w Moskwie, KPJ ostentacyjnie demonstrowała absolutną lojalność wobec ZSRR i krzewiła w swoich szeregach kult Stalina.

Dedijer wspominał pewną straszną noc nad Sutjeską, gdzie w maju-czerwcu 1943 r. centralne siły partyzanckie – 22 tys. bojowników, w tym 4 tys. ciężko rannych i chorych na tyfus – okrążyły wojska nieprzyjacielskie w sile 127 tys. żołnierzy niemieckich, włoskich i bułgarskich oraz chorwackich ustaszów i serbskich czetników. Partyzanci wyszli z tej sytuacji bez wyjścia w wyniku wręcz surrealistycznego szturm, który na pozycje niemieckie przypuściła słynna I Proletariacka Dywizja Uderzeniowa, dowodzona przez przedwojennego teoretyka surrealizmu, Koćę Popovicia. Po nalocie bombowym Dedijer przedzierał się do śmiertelnie rannej żony Olgi. Po drodze natknął się na konającego młodego bojownika, któremu bomba urwała nogi. Jego ostatnie słowa, wyszeptane Dedijerowi do ucha, brzmiały: „Niech żyje Stalin.” W tej wojnie wielu bojowników jugosłowiańskich zginęło z takim okrzykiem na

ustach.

JAK PODCZAS WOJNY ISKRZYŁO

Lecz była to tylko jedna strona medalu. Już podczas wojny na linii Stalin – Tito raz po raz iskrzyło. Tito, wbrew Stalinowi, odmówił współpracy z królewską siłą zbrojną –czetnikami, skrajnymi nacjonalistami serbskimi – i toczył z nimi zacieklą walkę. Czetnicy kolaborowali z okupantami. Nawet Churchill cofnął im z tego powodu poparcie – wcześniej niż Stalin uznał kierowany przez komunistów ruch wyzwolenczy za jedynego alianta w Jugosławii. W końcu 1943 r., wbrew Stalinowi, parlament partyzancki faktycznie obalił monarchię i proklamował republikę, zakazując królowi i rządowi emigracyjnemu powrotu do kraju, oraz powołał własny rząd tymczasowy. Dmytro Manujilski, sekretarz Komitetu Wykonawczego Kominternu, tak informował o reakcji Stalina: „Gospodarz jest niebywale wściekły. Uważa, że to cios w plecy ZSRR i decyzji podjętych w Teheranie” [4].

Biurokracja stalinowska w ZSRR nie chciała rewolucji – ani w Jugosławii, ani gdzie indziej. Komuniści mogli przejąć władzę, ale tylko tam, gdzie doszła armia radziecka i gdzie władza ta znajdowała się pod radziecką kontrolą. Jugosławii to nie dotyczyło, bo Stalin ustalił z Churchillem, że oba mocarstwa podzielą się po połowie wpływami w tym kraju. Komuniści jugosłowiańscy prowadzili jednak niezależną politykę i zrobili swoje: nie dopuścili, aby ich kraj stał się obiektem podziału sfer wpływów i interesów. Porwali za sobą tak szerokie warstwy ludowe, że w toku wojny partyzanckiej stworzyli armię, głównie regularną, liczącą na koniec 800 tys. żołnierzy.

Dla porównania: we Francji, proporcjonalnie do liczby ludności, Ruch Oporu był aż kilkunastokrotnie mniejszy. Na Ukrainie, dwukrotnie większej od Jugosławii pod względem liczby ludności, radziecki ruch partyzancki liczył w szczytowym okresie swojego rozwoju zaledwie 48 tys. bojowników. Oto dlaczego z całej okupowanej Europy tylko

Jugosławia sama się wyzwoliła. Po wyzwoleniu cała władza przeszła wyłącznie w ręce ruchu wyzwolenczego. Co prawda w pierwszych latach powojennych państwo to znalazło się w obozie radzieckim, lecz jako jedyne nie było państwem satelickim, o czym Stalin szybko się przekonał.

Władze jugosłowiańskie nie zgodziły się na forsowane przez stronę radziecką tworzenie spółek mieszanych, które miały mieć monopol na rynku jugosłowiańskim, a zatem zapewnić ZSRR kontrolę nad głównymi gałęziami gospodarki. Nie zgodziły się na taki podział pracy, w którym Jugosławia miała zrezygnować ze swoich planów uprzemysłowienia jako podstawy budowy nowoczesnego społeczeństwa i stać się bazą surowcową dla przemysłu radzieckiego. Komunistom jugosłowiańskim zaczęło to pachnieć ni mniej, ni więcej, tylko imperializmem. Tito nie uzgadniał polityki zagranicznej z Mołotowem. Radzieckich doradców wojskowych i cywilnych powitano z entuzjazmem, ale gdy zaczęli się szarogęsić, spotkali się ze zdecydowaną odprawą. Tito jasno stawiał sprawę: „Potrzebni nam są radzieccy eksperci, instruktorzy i specjaliści, ale nie są nam potrzebni komendanci, bo nauczyliśmy się dowodzić i sami możemy to robić.” [5]

Do wściekłości doprowadzał Stalina gen. Koča Popović, teraz szef sztabu generalnego. Krytykował on radzieckich instruktorów wojskowych, którzy w wielkiej liczbie napłynęli do Jugosławii, za to, że wtrącają się brutalnie w sprawy jugosłowiańskie, usiłują poważnie ograniczyć potencjał wojskowy kraju (pod pretekstem, że „armia radziecka obroni cały obóz”) i trzeba ich bardzo sownie opłacać. Na domiar złego, tonem imperialnym, żądali, aby Jugosłowianie okazywali Rosjanom posłuszeństwo, bo – jak twierdzili – to oni wyzwolili Jugosławię. Gdy znany z arogancji i szowinizmu główny doradca radziecki, gen. Nikołaj Dronow, w prywatnej rozmowie wyraził się pogardliwie o Popoviciu, że to literat, a nie wojskowy, Tito kazał mu natychmiast opuścić kraj.

Faktem jest, że Stalin obawiał się, iż rewolucja

jugosłowiańska uczyni z Belgradu konkurencyjny wobec Moskwy ośrodek w bloku, przyciągający inne państwa wschodnioeuropejskie. Historycy bardzo długo nie dostrzegali jednak głównej przyczyny niespodziewanego wybuchu ostrego konfliktu między ZSRR a Jugosławią. Stopniowo odsłonił ją w swoich pracach Ivo Banac, Geoffrey Swain i William Klinger, obalając stare mity [6]. Była nią groźba, że rewolucja ta wyleje się poza granice Jugosławii, a Stalin panicznie bał się wszelkiego naruszenia jałtańskiego podziału Europy, które groziło konfliktem z Zachodem.

JAŁTA CZY REWOLUCJA

Już podczas wojny KPJ wywierała pewien wpływ polityczny na partie komunistyczne połowy Europy. Teraz parła energicznie do rozszerzenia rewolucji: jak pisze Klinger, Tito „usiłował eksportować rewolucję na całą Europę, co dla Stalina było po prostu niedopuszczalne”. W pierwszej kolejności chodziło o Grecję, gdzie pod kierownictwem komunistów na nowo wybuchła wojna partyzancka, która toczyła się tam na szeroką skalę podczas okupacji niemieckiej. Jugosławia usilnie wspierała grecki ruch partyzancki; co prawda pomoc materialną otrzymywał on również z Albanii i Bułgarii, ale to też była głównie pomoc jugosłowiańska. Stalin nie był zainteresowany rewolucją w Grecji, gdyż kraj ten leżał poza zasięgiem armii radzieckiej i porozumienie z Churchillem przewidywało, że przypadnie on brytyjskiej strefie wpływów.

W prawdziwy popłoch Stalin wpadł jednak wtedy, gdy dowiedział się o jugosłowiańskim planie wojskowym „Maksimum”. Stosunki Jugosławii z Zachodem były bardzo napięte. Dochodziło nawet do licznych incydentów zbrojnych, jugosłowiańska obrona przeciwlotnicza parokrotnie zestrzeliła amerykańskie samoloty wojskowe i groził wybuch wojny. Na przewidywaną agresję włoską i grecką, wspartą przez Stany Zjednoczone, armia jugosłowiańska miała, zgodnie z planem „Maksimum”, odpowiedzieć błyskawicznym kontruderzeniem, wkroczyć na terytorium Grecji i Włoch i w obu tych krajach wezwać do

rewolucji [7]. O tym, jak wybuchowa była sytuacja we Włoszech, świadczy to, co stało się tam w lipcu 1948 r. na wieść o próbie zamachu na życie przywódcy komunistów, Palmiro Togliattiego. Zryw robotniczy na przemysłowej północy kraju był tak potężny, że pod jego wrażeniem Pietro Secchia, były komisarz polityczny Brygad Uderzeniowych im. Garibaldiiego, kazał bratu biec do ambasady radzieckiej z pilnym zapytaniem, czy już można wzniecić rewolucję (odpowieź, rzecz jasna, była negatywna, więc pokornie zarządził demobilizację).

Ponadto, jak podają Swain i Klinger, „zanim jeszcze skończyła się druga wojna światowa, Jugosłowianie wzięli na siebie szkolenie partyzantów hiszpańskich, którzy planowali powrót do Hiszpanii i obalenie Franco”, toteż „hiszpańska delegacja komunistyczna na najwyższym szczeblu, która przebywała w Belgradzie w 1948 r., planując wywołanie powstania w Hiszpanii, głównie liczyła na poparcie jugosłowiańskie”.

10 lutego 1948 r., na spotkaniu z komunistami jugosłowiańskimi i bułgarskimi w Moskwie, Stalin otwarcie opowiedział się w sprawie partyzantów greckich „za ukróceniem ich walki i zaprzestaniem pomocy, której udziela się im z terytorium Jugosławii, Albanii i Bułgarii” [8]. Mimo to, 21 lutego, Tito oświadczył komunistom greckim, że powinni kontynuować walkę zbrojną, a Jugosławia nadal będzie ich wspierać. 18 i 19 marca władze radzieckie powiadomiły go, że wycofują wszystkich swoich doradców wojskowych i cywilnych.

27 marca przyszedł list od Stalina, w którym ten pisał: „Wiadomo nam, że wśród towarzyszy na kierowniczych stanowiskach w Jugosławii krążą antyradzieckie komentarze o tym, na przykład, że ‘WKP(b) zwyrodniała’, że ‘w ZSRR panuje wielkomocarstwowy szowinizm’, że ‘ZSRR dąży do gospodarczego opanowania Jugosławii’. (...) Takie komentarze antyradzieckie na ogół maskuje się lewicowymi frazesami o tym, że ‘socjalizm w ZSRR przestał być rewolucyjny’, że to Jugosławia jest prawdziwym nośnikiem ‘rewolucyjnego socjalizmu’. (...) Warto przypomnieć, że kiedy Trocki postanowił wydać wojnę WKP(b),

również zaczął od oskarżeń pod jej adresem o zwyrodnienie, ciasnotę narodową, wielkomocarstwowy szowinizm. On również maskował to wszystko lewicowymi frazesami o rewolucji światowej. (...) Uważamy, że kariera polityczna Trockiego jest wystarczająco pouczająca.” [9]

KONFLIKT TITO – STALIN

Stalin zarządził blokadę gospodarczą, która miała zdusić Jugosławię i rzucić ją na kolana. Liczył, że w Jugosławii dojdzie do przewrotu. Stawiał na Andriję Hebranga, przywódcę komunistów chorwackich, odsuniętego już od władzy z powodu skłonności nacjonalistycznych. Padło podejrzenie, że Hebrang jest w zмовie ze Stalinem i chce oderwać Chorwację. Aresztowano go, oskarżono o to, że podczas okupacji kolaborował z reżimem ustaszowskim, a teraz jest agentem radzieckim, i potajemnie stracono. Wkrótce Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, zwane Kominformem, wykluczyło i wyklęło partię jugosłowiańską. Ogłosiło, że partia ta znalazła się „w rękach morderców i szpiegów”, dawnych prowokatorów policyjnych i agentów Gestapo, a obecnie agentów wywiadów państw imperialistycznych, którzy zaprowadzili w kraju „reżim policyjny typu faszystowskiego”.

W ciągu poprzedniego dziesięciolecia „ślepa wiara w nieomylność Stalina i WKP(b) osiągnęła w całej KPJ ogromny rozmach” [10], toteż teraz zbierano tego owoce. Stosunkowo najwięcej komunistów opowiedziało się za Kominformem, czyli za Stalinem, w Czarnogórze – czterech spośród dziewięciu członków komitetu KPJ w tej republice, niektóre całe komitety miejskie i jedna trzecia ogółu członków partii. Kilkunastu tamtejszych działaczy partyjnych, którzy próbowali utworzyć oddział partyzancki, wyłapano i na miejscu rozstrzelano. Do kominformowców dołączył gen. Arso Jovanović, Czarnogórzec, były zawodowy oficer armii królewskiej, który podczas wojny przeszedł na stronę komunistów i został szefem sztabu stworzonej przez nich armii. Prawdopodobnie Stalin zamierzał utworzyć w Bukareszcie marionetkowy rząd emigracyjny, a w jego

skład miał wejść Jovanović. Usiłował on zbiec do Rumunii – zastrzelono go podczas próby przekroczenia granicy. W styczniu 1949 r. Tito wezwał do walki z tzw. kominformizmem jako ruchem kontrrewolucyjnym.

W krajach bloku radzieckiego Stalin zarządził rozpętanie wielkiej antytitoistowskiej kampanii propagandowej, uruchomienie antytitoistowskich radiostacji, organizowanie spośród imigrantów z Jugosławii oddziałów wojskowych i dywersyjnych, urządzanie zamachów na życie Tity. Prób takich było wiele. Tuż przed śmiercią Stalina zaangażowany do nich został jego „cyngiel”, Józef Grygulewicz [11], który miał na swoim koncie zabójstwo katalońskiego rewolucjonisty Andreu Nina podczas wojny domowej w Hiszpanii oraz zamach na Trockiego w Meksyku.

Na granicach dochodziło do bardzo licznych incydentów zbrojnych, a w samym kraju do aktów sabotażu, akcji zbrojnych, zamachów terrorystycznych, spisków w wojsku. Spodziewano się inwazji armii radzieckiej i wojsk państw satelickich. Podjęto gigantyczne przygotowania obronne. Przenoszono całe fabryki z terenów, które łatwo było okupować, na zaplecze przewidywanej linii frontu. Na terenach, które mogły znaleźć się pod okupacją, szykowano się do zmasowanej wojny partyzanckiej. Ponieważ ustały radzieckie dostawy broni i amunicji, podjęto zgoła rozpaczliwe kroki – zwrócono się o broń do NATO. Kapitulację wykluczono. Aby umocnić bazę społeczną reżimu, pod hasłem „fabryki robotnikom” utworzono rady robotnicze. W pismach klasyków marksizmu zaczęto szukać teoretycznej, ideologicznej i programowej alternatywy wobec stalinizmu. Odkryto, że jeśli buduje się socjalizm, państwo nie może być molochem, lecz powinno stopniowo obumierać. Zaczął rodzić się jugosłowiański „socjalizm samorządowy”.

TERROR NA GOLIM OTOKU

Tymczasem Urząd Bezpieczeństwa Państwowego (UDB-a) bezlitośnie czyścił wszystkie aparaty partyjne i państwowe, od samej góry

do dołu, i całe społeczeństwo z realnych, potencjalnych, domniemyanych, a często nawet urojonych kominformowców. Pod zarzutem poparcia dla Kominformu, z partii usunięto 10% członków, z wojska – kilka tysięcy oficerów. Zsyłano ich do „obozów pracy społecznie użytecznej”, z których najważniejszy utworzono na Golim Otoku, Nagiej Wyspie, na Adriatyku. Do dziś nie wiadomo, kto wypracował specjalny, stosowany tylko wobec nich, system obozowej „reedukacji”, który przemocą zmuszał do „rewizji” poglądów politycznych – ale z pewnością ktoś w kierownictwie UDB-y, przy udziale kadr wyszkolonych przez NKWD. Nie wiadomo też, na jakim szczeblu i czy w ogóle ktoś ten system zatwierdził. Z grubsza polegał on na tym, że ci, którzy w wyniku codziennego zbiorowego terroru cielesnego, duchowego i umysłowego „zrewidowali” już poglądy, tworzyli „kolektyw” z własnym „aktywem” i pod okiem straży obozowej „samorządnie” stosowali taki sam terror wobec „bandy zdrajców partii i ludu”, która dopiero miała je zrewidować. Aby przestać być ofiarą terroru, trzeba było stać się katem i wykazać się w tej roli. System ten obowiązywał na Golim Otoku i w innych obozach w latach 1949-1953.

W swoich wspomnieniach była partyzantka, a następnie dziennikarka i pisarka Eva Grlić określiła Goli Otok z ironią pełną nieopisaną goryczy jako „pierwszy eksperyment w dziedzinie samorządności”. „Wszystko sprowadzało się do tego, że więźniarki musiały karać się nawzajem, przesłuchiwać, nawzajem śledzić swoje przewinienia. Najbardziej rzucającym się w oczy przykładem był szpaler, w którym wszyscy musieli uczestniczyć i bić poddanych tej torturze. Pobite w ten sposób kobiety, czujące się jak najnędzniejsze i najnieszczęśliwsze stworzenia, nie musiały obwiniać władz obozowych, które je ukarały i wymyśliły szpaler, lecz obwiniały więźniarki, które pobiły je do nieprzytomności. Teraz, po 40 latach, ktoś może sobie powiedzieć: nikogo nie biłem, a jeśli już, to bardzo słabo, lecz trudno uwierzyć, że był on gotów poświęcić się wiedząc, iż za to, że słabiej bije i mniej krzyczy, to on jako następny przejdzie między szpalerem. Na tym polegała cała

groza Nagiej Wyspy.” [12]

Mylne byłoby wrażenie, że aż się prosi, aby odwołać się w tym miejscu do teologii politycznej Giorgio Agambena. Faktem jest, że Goli Otok mógłby posłużyć za ilustrację tezy o „uprzestrzennieniu władzy suwerennej i produkcji nagiego życia poprzez budowę obozu” [13]. Teza ta jednak wcale nie pozwala poznać i wyjaśnić, czym był Goli Otok, a co gorsza, sugeruje, że stanowił on bezpośredni efekt oraz ekstremalną i absolutną realizację rewolucji. Tymczasem chodzi o coś zupełnie innego: o to, że wszelka rewolucja nie tylko jest nieodłączna od kontrrewolucji, jako swojego przeciwieństwa, lecz również jest jednością nieodłącznych przeciwieństw: sama nosi w sobie widma, zarzewia, ładunki i siedliska kontrrewolucji.

W łonie rewolucji jugosłowiańskiej były nimi zarówno tendencje prostalinowskie, przejawiające się w kominformizmie, jak i te, które zmaterializowały się w Golim Otoku i w ogóle w dławiącym kominformizm terrorze policyjnym. Co prawda rewolucja obroniła się przed kontrrewolucją stalinowską, gdyż ją zgniotła, ale uczyniła to bardzo niebezpiecznymi dla niej samej, podkopującymi ją i wynaturzającymi, par excellence kontrrewolucyjnymi metodami. Dlatego, wbrew pozorom, zwycięstwo było połowiczne, co bardzo zaciążyło na dalszych losach Jugosławii.

Warto o tym wiedzieć.

Autor: Zbigniew Marcin Kowalewski

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

PRZYPISY

[1] P. Dapczević, Jak walczyliśmy, Warszawa, MON 1958, s. 16.

[2] V. Dedić, Izgubljena bitka J.V. Staljina, Belgrad, Rad 1978, s. 65.

[3] G. Swain, „Tito and the Twilight of the Comintern”, w: T.

Rees, A. Thorpe (red.), *International Communism and the Communist International, 1919-43*, Manchester – New York, Manchester University Press 1998, s. 205, 216. Zob. tenże, „Tito: The Formation of a Disloyal Bolshevik”, *International Review of Social History* t. 34, nr 2, 1989; tenże, „The Cominform: Tito's International?”, *The Historical Journal* t. 35 nr 3, 1992.

[4] V. Dedijer, *Novi prilozi za biografiju Josipa Broza Tita* t. 1, Rijeka, Liburnija 1981, s. 358.

[5] D. Marković, S. Kržavac, *Zavera Informbiroa*, Beograd, Narodna Knjiga – Partizanska Knjiga 1987, s. 69.

[6] I. Banac, *With Stalin against Tito: Cominformist Splits in Yugoslav Communism*, Ithaca – Londyn, Cornell University Press 1988, s. 28-43; G. Swain, „The Cominform: Tito's International?"; W. Klinger, „Tito (1892-1980): un'intervista con Geoffrey Swain", *Quaderni (del Centro di ricerche storiche di Rovigno)* t. 21, 2010.

[7] A. Životić, „Zašto je reorganizovana jugoslovenska armija 1948? Ratni plan 'Maksimum'”, *Istorija 20. Veka* nr 1, 2008.

[8] L.Ja. Gibianskij, „Ot pierwogo ko wtoromu sowieszczaniju Kominforma”, w: *Sowieszczanija Kominforma 1947, 1948, 1949: Dokumenty i matieriały*, Moskwa, ROSSPEN 1998, s. 346. Zob. Ch.R. Shrader, *The Withered Vine: Logistics and the Communist Insurgency in Greece, 1945-1949*, Westport – Londyn, Praeger 1999, s. 159-213.

[9] D. Marković, S. Kržavac, op. cit., s. 74-75. WKP(b) to Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików), w 1952 r. przemianowana na Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego (KPZR).

[10] B. Petranović, *Istorija Jugoslavije 1918-1988* t. 3, Beograd, Nolit 1988, s. 223.

[11] Później znany radziecki etnograf, watykanista i latynoamerykanista. Kilka jego książek wydano po polsku, część pod przybranym nazwiskiem Josif Ławrecki.

[12] E. Grlić, Sjećanja, Zagrzeb, Durieux 1998, s. 209.

[13] A. Murray, J. Whyte (red.), The Agamben Dictionary, Edinburgh, Edinburgh University Press 2011, s. 41. Zob. S. Colatrella, „Nothing Exceptional: Against Agamben”, Journal for Critical Education Policy Studies t. 9 nr 1, 2011.